

BRZASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

N^o 1—2.

6 i 13 stycznia 1916 r.

Rok I.

Warunki, w jakich rozpoczynamy wydawnictwo „Brzasku”, nie pozwoliły na ukazanie się pierwszego numeru we właściwym czasie. Dajemy więc łącznie z drugim w objętości nieco mniejszej, niż ta się należy dwum zeszytom. Następne wyjdą normalnie — w czasie wskazanym.

Braki, dające się spostrzedz w pismach, mających wieloletnią egzystencję za sobą niech nas tłumaczą — o ile czego nie będziemy mogli dokonać tak, jakbyśmy pragnęli. Przyczyną tego są — poza zwykłą trudnością każdego początku — czasy obecne, straszliwie ciężkie i obfitujące w nader liczne przeszkody dla każdego wydawnictwa.

REDAKCJA.

Bożyszcze: — Niech żyje wolny człowiek! Spójrzycie w czarne lustra moje i wzmóście się obrazem tego, czym człowiek być może, czym nie jest, czym był niegdyś i czym być musi!

(J. Katerla — „Róża”).

O WOLNOŚĆ.

Wolnością ducha wielu nazywa polot myśli w krainę fantazji i marzeń. Częściowo tak jest, lecz do pełności tego pojęcia brakuje jeszcze bardzo wiele. Ileż to ludzi, o wybitnych talentach twórczych, graniczących z wizyjnością światów zaklętych, dla oka i pojęcia przeciętnego śmiertelnika niedostępnych, rządzi się w życiu codziennym zasadami brutalizmu zwykłego kopacza lub handlarza trzodą chlewną. Jednocześnie czyż nie spotykamy wśród kopaczy ludzi o wysokim, intuicyjnym poczuciu etyki stosunków wzajemnych człowieka z człowiekiem. Człowiek piastujący w sobie rzeczywistą wolność ducha, bez względu na jego wykształcenie i stanowisko socjalne przeczuje, uczci i poprze w miarę możliwości każdy przejaw prawdy — wolności. Natomiast nie można tego spodziewać się od ludzi; krzyczących ciągle o wolności, a jednocześnie starających się monopolizować rozmaite władze lub interesy w swym ręku; od ludzi — rządzących się; fałszem i chciwością; rzucających fałszywe oskarżenia, podejrzenia, specjalistów od robienia intryg i t. p. czynów nie pozwalających im

do zaglądania w zaciemnioną siedzibę własnego sumienia. Tacy ludzie zwykli się stroić w płaszcz idej, usiany gęsto pstremi świadkami frazesów, wywieszają oni zwykle znak świętości człowieka, oprawny w jaskrawą ramę pozorów i handlują obrazkami niby przekonań, — raz tymi, drugi raz innymi — aby handel szedł.

Prawda jest duszą wolności. Więc tę prawdę musimy w sobie utrwalić — że każdy człowiek posiada jednakowe prawa wobec Boga, a więc powinien równomiernie je posiadać i wobec ludzi. Szkodliwe czyny mają, bo muszą mieć ograniczenia; lecz szlachetne, oparte na tendencjach pożytecznych, winny znaleźć jedynie poparcie i — jak już wyżej zaznaczyłem — znajdują u jednostek *piastujących w sobie rzeczywistą wolność ducha*, wbrew knowaniom przeciwnym. Takich jednostek wszakże jest niewiele; wolności zaś pragną wszyscy. Świat, aczkolwiek powoli, dąży ustawicznie w kierunku doskonalenia się — i dążyć nie przestanie. Skupiona siła osiąga rezultaty znacznie większe i szybsze. Tedy — każdy, kto jest rzecznikiem prawdziwej wol-

Eryk Axel Karlfeldt.*)

List do króla Gustawa Wazy

ślą górnicy, kopiący miedź, srebro, rudę żelazną i kmiacie całej Delakarii**)

My, Delakarii chłopcy, lud ubogi,
Wynieśli ciebie aż na tronu progi.
Zbiegłeś ty w bory nasze
Jak to ścigane ptasze
I jako ta wiewiórka.
Zażyłeś ty kłopotu!
Wszak nieraz wśród podwórka
Na bojowicy stałeś
Z cepami do omłotu.
W łamach naszych, lochach, ukrywaliśmy
[ciebie,
A teraz świecisz, królu, jak słońce tam na
Dźwignęła ciebie nasza ręka; [niebie.
Oto nam teraz podzięka,

*) Znak. poeta szwedzki, urodzony w r. 1846.

**) Delakaria, prowincja szwedzka; kraina gór, jezior i ludzi niezwykłych.

Że nas chcesz zniszczyć i wydać na jatki.
Zali to twojej wdzięczności ostatki.
Jeszcze na morzach Duńczyk broi, a ci
[hultaje mili
Wszędy wolno chodzą cośmy im w skórę bili.

Nam bieda! Soli mało,
Wołów nam już nie stało,
Śledzia ni ziarna dostać!
Ale wspaniała obca postać,
Chodzi sobie tucznie,
Śmieje się z nas hucznie.
Niejeden łotrzyk z zagranicy,
Godzien jeno chłosty,
Siadł z twojej łaski na stolicy
Szwedzkiego starosty.
Lecz nad nami,
Wiarusami
Srożysz się jak zła macocha,
Jak ten Herod z krwawem czołem,
Bierzesz mienie, karzesz kołem,
Otośmy sobie ulepili pana!
Zaprawdę! Nie było gorzej ni trocha

ności, niech szuka w sobie jakby drugiego żyjącego człowieka; człowieka pychy, zawisłości, próżności i kłamstwa, największego i jedyne go można śmiało powiedzieć wroga wolności. Niech toczy z nim bój nieustanny,

a wyzwalając się coraz bardziej z onej przemocy demonicznej, niech łączy się w równych sobie gromady, będąc najmocniej przekonanym, że jest rzeczywistym i najgorętszym bojownikiem o wolność. H. S.

Brak celowej organizacji.

Oprócz przyczyn natury politycznej, mała spistość narodu i nieumiejętność nawiązania w dziedzinie gospodarczej szerszej wspólnej akcji, poprzednio w szczegółach obmyślanej, jest główną przyczyną naszego opóźnienia w rozwoju ekonomicznym.

W krajach, posiadających byt niezależny, państwo i społeczeństwo przy udziale całego aparatu państwowego na zasadzie wyników pracy wydziałów statystycznych, agentur zagranicznych i t. p. popierają w odpowiednim i pożądanym kierunku inicjatywę prywatną w celu zwiększenia siły i samodzielności ekonomicznej narodu, a przez to niezależnienia go od przemysłu i handlu narodów sąsiednich.

U nas wobec nieobecności opieki państwowej, pomimo zawiązania w swoim czasie specjalnych stowarzyszeń zawodowych, praca w tym kierunku

odbywała się i trwa jedynie i głównie pod wpływem prasy i za poparciem szerokiego ogółu. Poza-tem prawie wszystkie wysiłki osób i grup w kierunku zdobycia placówek handlowych i przemysłowych odbywały się samorzutnie, na zasadzie ich własnych spostrzeżeń i rozumowań.

Stowarzyszenia zawodowe polskie, które powinny były i mogły intensywniej pracować nad rozwojem rodzimego handlu, ograniczyły rezultaty swej pracy do pojedynczych usiłowań, zrzeszenia swych członków, nie zainteresowały w swych dążeniach i nie zyskały poparcia szerokiego ogółu, a przez to nie przyniosły spodziewanych korzyści.

Stowarzyszenia nasze za małymi wyjątkami nie podjęły w swoim czasie celowej skoordynowanej akcji, oświeclającej drogę w pracy grupom i jednostkom, wskazując nie zajęte przez nas placówki w handlu i przemyśle, na zasadzie czy to wyni

Za czasów tego Krystyna tyrana,
Duńczyka, cośmy przepędzili...
Oj, bardzo gorzko nam, królu, w tej chwili.
Królu Gustawie! Przecz nam przysięgałeś,
Że będziesz pilnie strzegł swych ojców wiary
I że obyczaj uszanujesz stary.
Zaś teraz co?

Wszędy przez opłotki
Cisną się do nas luterzańskie plotki,
A król obdziera kościoły, klasztory,
Święconem dobrem napełnia swe wory.
Pobrali monstrancje złociste,
Pobrali kielichy srebrzyste,
Pobrali śliczne skrzynki i szkatułki,
Co święte mniszki jako Boże pszczołki
Skrętnie chowały.
Z cudownych naczyń plugawemi usty
Łotrzy dziś piją, a syny rozpusty
Dworzanie twoi swe rozcięte szaty
Noszą na pokaz! Wszeteczne psubraty!
Ino się puszą i drwią sobie z Boga —
I nowych nauk taka oto droga!

Stąd na nas wszystkich spaść może gniew
O to się wielce nasze serce trwoży. [Boży;
Królu Gustawie! Nie tak dawne lata,
Kiedyśmy ciebie kochali jak brata;
Wiemy, że ciernie tkwią w twojej koronie,
Szpieg i wróg czyha na cię w każdej stronie.

Ino rzuć Lutra! Wiara marna!
Ino nam nie skąp bydła, ziarna,
Staniem przy tobie! Twe górniki!
Twe wierne chłopcy, bojownicy!
Z głodu do cna wpadły brzuchy,
Ale my jednak tęgie zuchy.
Na wszystkich szczytach płoną wicie,
Z nas żołnierz bitny, damy życie!
Wiedz! Kto się nażarł nie chleba lecz kory,
Ten bywa, panie, do wszystkiego skory.
Ty w kupie z nami mocny! Król wielki i zuch,
Ale ty bez nas niczem .. chyba miecza puch!
Zatem wybieraj! Wojnę lub przymierze?
Ot, masz na piśmie uczciwie i szczerze.

Ze szwedzkiego przełożyła

Marja Zielewiczówna.

ków badań szczegółowych, czy też danych statystycznych. Dotychczas pozostają dokładnie niewyjaśnione braki naszej organizacji handlowej i przemysłowej we wszystkich działach pracy, nie znamy rzeczywistego stanu polskiego handlu i przemysłu w czasie przedwojennym, nie są nam znane cyfry obrotu polskiego eksportu i importu.

A sprawy wymagały bliższego i dokładnego zbadania. Na wielu polach pracy byliśmy albo nieobecni, albo zbyt słabo reprezentowani.

Polski handel częstokroć służył za pośrednika między obcym wytwórcą lub hurtownikiem, a spożywcą polskim. Firmy pseudo-hurtowe, które powinny były i mogły sprowadzać towar jedynie ze źródła z powodu warunków kredytowych lub przez wrodzony brak ruchliwości i zapobiegliwości, uskuteczniały wszelkie zakupy na miejscu. Doprowadziło to do tego, że spożywcza miejscowy, nabywał towar z trzeciej, a częstokroć z czwartej ręki. Pomimo ciągłej styczności, nie została w swoim czasie przeprowadzona i wyjaśniona konieczność i zasada wzajemnego popierania się w pracy polskiego przemysłowca, kupca i rzemieślnika przy zakupie surowców i zbycie produktów i towarów.

Powyższe niedokładności utrwaliły u nas poniżający i zagrażający nam ekonomicznie stan opanowania wielu ważnych artykułów przez handel obcy.

Wobec ciosów, jakie poniósł powstający polski hurtowy handel, wobec depresji detalu, zatrzymania przemysłu i osłabienia w rozwoju rzemiosł, dalsze trwanie tego stanu niewiedzy i nieznanności braków i niedokładności własnej struktury ekonomicznej — jest niedopuszczalne.

Pogodzić się z biernością w tym kierunku naszych stowarzyszeń zawodowych nie można, gdyż to nietylko mogłoby przerwać i uniemożliwić dalszy nasz rozwój gospodarczy po zawieszeniu działań wojennych, lecz jednocześnie, podając w wątpliwość naszą zdolność do samodzielnej pracy ekonomicznej, doprowadziłoby do wyniszczenia i osłabienia polskiego mieszczaństwa.

Zmienione warunki egzystencji politycznej bezwzględnie przynoszą wiele zmian zasadniczych w eksporcie i imporcie. Powstaną nowe gałęzie pracy przemysłowej, niektóre z istniejących znaleźć się mogą w warunkach niekorzystnych, mogą być

zmuszone do zmiany rodzaju swej działalności. Wywoływać to może chwilową dezorganizację, a także i przerwę w wielu warsztatach pracy.

Nowe warunki zarobkowania, nowy rynek, a także nowe źródła zakupu i zbytu narazić mogą poszczególne jednostki i firmy na straty, które mogą decydować o ich egzystencji.

Aby ochronić choć w części jednostki i grupy handlowo wyrobione od strat możliwych w powyższych warunkach, a jednocześnie, aby dać społeczeństwu odpowiedni kierunek i możliwość zajęcia tych placówek w handlu i przemyśle, które nie są w naszych rękach, należałoby już dzisiaj przystąpić do opracowania i wydania danych cyfrowych, przedstawiających stan polskiego przemysłu w czasie przedwojennym z wyszczególnieniem artykułów, nie wyrabianych przez polski przemysł, obrotów polskiego eksportu i importu w stosunku do ogólnych cyfr eksportu i importu Królestwa i t. p.

W powyższym wydawnictwie powinny być wyszczególnione gałęzie pracy w kraju, przez nas nie zajęte lub słabo obsadzone, powinny być wymienione artykuły sprowadzane do kraju, które ze względu na zapotrzebowanie mogłyby być w kraju wyrabiane i wskazane rynki zbytu, do których miał dostęp eksport naszych towarów i wyrobów, uprawianych przez żywioły obce.

Aby zaś sprawa stałego popierania własnego przemysłu w czasie powojennym przez szeroką publiczność weszła na pewną drogę, bez oglądania się na dobrą wolę kupców, pośredniczących w sprzedaży, niezbędne jest stałe wydawnictwo przewodnika handlowo-informacyjnego z wykazem fabryk i artykułów wyrabianych przez Polaków wraz ze wskazówkami, jak te artykuły odróżniać i gdzie je można kupować.

(Gaz. Poranna)

Godząc się w zupełności z wyżej przytoczonymi wywodami Sz. autora, zwracamy się z gorącą prośbą do Sz. Czytelników, mogących przyczynić się wyjaśnieniami w sprawie poruszanej w artykule, o przesyłanie swych uwag i danych liczbowych pod naszym adresem, z których nie omisszamy właściwie skorzystać — przyczyniając się tem wspólnie do dobra ogólnego na polu rozwoju pracy ekonomicznej naszego narodu.

Redakcja.

Korespondencje.

Kielce, w grudniu,

Na dochód schroniska dla legionistów, odbył się w Kielcach dwudniowy kiermasz przedświąteczny, urządzone starannie w lokalu Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego, przy ul. Kolejowej (dziś Franciszka Józefa). Gustownie przybrane kramy i stra-

gany z różnymi towarami cieszyły się ogromnem powodzeniem. Ruch wielki panował także przed oddziałem kosztów szczęścia.

W nieruchomości № 15 przy ul. św. Wojciecha, należącej do spadkobierców Zaborowskiego, gdzie przed niedawnym czasem dokonano odbicia

furty, znalezione zostały relikwie św. Tomasza, które oddano na przechowanie miejscowemu prałatowi ks. Kulińskiemu. Z tego powodu zrodziła się w mieście naszym ogromna sensacja.

Uchodźców wołyńskich wywieziono z Kielc na podwodach i koleją do powiatu miechowskiego i rozlokowano po wsiach. Jest ich tam przeszło 300 osób.

Za okazaną pomoc w dostarczeniu odpowiedniego pomieszczenia i żywności, oraz współczucie dla znacznej liczby ewakuowanej ludności z guberni wołyńskiej do zachodnich powiatów obszaru okupowanego, C. K. komenda obwodowa tutejsza, w komunikacie swoim składa obywatelstwu naszemu szczerze i gorące podziękowanie.

W nowo powstających szkołach elementarnych kieleckich będzie zaprowadzony w nauce obowiązkowy język niemiecki.

Kupcy spekulanci wylawiają po wsiach wszystkie gęsi, następnie tuczą je w sposób przyspieszony na wywóz. Smalec z gęsi sprzedaje się osobno. Za sztukę tuczoną biorą handlarze od 10—12 koron, zarabiając prawie pół na pół. Na targu kieleckim gęsi żywych dokupić się nie można.

Za przykładem Radomia i Warszawy powstała i w Kielcach myśl zorganizowania kilkunastu pokazu pamiątek dziejowych polskich. Wystawa tych pamiątek ma być urządzona w styczniu i mieścić się będzie w zamku biskupów krakowskich, w sali portretowej.

Dyrekcja teatru p. Henryka Czarneckiego w Kielcach sprowadziła z Częstochowy i Warszawy nowe i wcale nieźle siły artystyczne. Nadmienić wypada że dyrektor Czarnecki, pragnąc postawić scenę kielecką na należytej wysokości, nie żałuje pracy i kosztów na odpowiedni repertuar, kostjumy i dekoracje.

W. A. G.

(Gaz. Poranna)

List z Moskwy.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Dziennik Poznański” w № 295 korespondencję nader ciekawą z tych względów, że maluje, jak szybko, pomimo trudności organizują się nasi rozbitkowie — uchodźcy. I tak: Niezależnie od wcześniej już wydawanego małego pisemka dewocyjnego pod nazwą: „Parafia św. Piotra i Pawła”, redagowanego przez parafię teje nazwy, obecnie wychodzą: *Mucha* — Wł. Buchnera, tygodnik „Echo Polskie” i ostatnio wypuszczona w świat „Gazeta Polska”, mająca być rzecznikiem mas polskich, rzuconych na terytorjum dzierżaw rosyjskich. Redaktorami gazety są pp. Józef Hłasko, były red. *Kurjera Litewskiego* i Antoni Sadzewicz, były red. *Gazety Porannej*. Składane są wszystkie w małej drukarni, zapewne posiadającej większą ilość polskich czcionek, Lemana, przy ul. Stolesznikow Zaulek, tłoczone zaś są na rotacyjnych maszynach w drukarniach dużych. Oto jak obrazowo przedstawia

korespondent przynosiny form złożonych do odbicia: — Bratcy, wstawajcie! — woła metrampaż wielkim głosem.

Z ciemnego kąta drukarni dźwigają się dwie niemniej ciemne postacie, dwóch olbrzymów w wielkich czapach, nasuniętych na oczy. Jeden ma czerwoną Madejową brodę, obaj są plecacyści, powolni, ale zresztą filuterni i dość sarkastycznie usposobieni. Twierdzą, że cała robota niema sensu, że należałoby wszystko rzucić i iść gdzie „czaj pić”. Niemniej wdzwają na ramiona jakieś pasy, dźwigają kolumnę i z tym sześciopudowym ciężarem idą ciemną nocą do jakiejś drugiej drukarni, gdzie się odlewa matryce i gdzie są rotacyjne maszyny, których nasza drukarnia nie posiada. Patrząc na „bratców” z niepokojem, bo na podwórzu taka ślizgawica a na ulicach gołoledź. Mój Boże! Cóż będzie, jeżeli któryś z nich runie i rozsypie kolumnę? Ach, jak to łatwo zwichnąć sobie karierę na takim ślizkim gruncie!”

Zakończa zaś list następująco:

„Ale nam wszystko jedno. Brniemy po kostki w błocie, na nic nie zwracając uwagi, bo mamy tutaj już swój dom — swoje pismo!”

„Mamy tutaj swój dom — swoje pismo”.

Dom amerykański, ot, taki ruchomy, mogący być przeniesionym w każdym czasie pod niebo i dach ojczysty. Tembardziej wszakże ważny, bo łączący duchowo w jedno kolisko rozbite masy współbraci, czuwający nad ich egzystencją przymusową i w przyszłości — powrotem.

Każdy człowiek kulturalny rozumie dobrze jak ważną rolę gra w życiu zbiorowym organ własny — i jak należy go troskliwie strzedz od zagłady.

Ostatnio dowiadujemy się z *Ilustr. Kur. Codziennego* o projektowanym wydawnictwie jeszcze jednego tygodnika pod nazwą: „Ognisko Polskie”. Wydawcą ma być Rada Zjazdów Organizacji Polskich, kierownikiem — p. Michał Róg, były współpracownik „Gazety Świątecznej”. Jako redaktor i wydawca podpisywać będzie p. Włodzimierz Bzowski, były red. „Przewodnika Kółek i Spółek rolnych” w Król. Polskiem.

H.

Z Dąbia.

W *Kurjerze Łódzkim* zamieszczono korespondencję z Dąbia (g. kaliska), której autor skarży się na wielką „drożyznę” w tem miasteczku i podaje następujące ceny: funt chleba 8 kop., funt maki pszennej 15 kop., — mięsa 40 kop., kartofli korzec rb. 1 kop. 50, funt masła rb. 1 kop. 20, mleka kwarta 10 kop., drzewo suche sążen 14 rb., 1000 cegiełek torfu rb. 2.50.

Cóż my wobec tego, — „szczęśliwcy” — powiedzieć możemy? Nic, musimy jedynie zrezygnować z nazwy „szczęśliwców”, zamieszkujących jeden z „najtańszych” grodów Królestwa — w czasie obecnym.

H.

Styl Własny.



Walenty Krysiński. — Projekt kafli z motywów ludowych na Pokuciu.

„Sztuka i przemysł artystyczny są pierwiastkami pierwszorzędno znaczenia w życiu ludzkości, tak koniecznymi, tak niezbędnymi, powszechnymi i nieodstępnymi jej towarzyszami, iż niepodobna prawie przypuścić istnienie społeczeństwa jako tako ucywilizowanego, któreby swojej sztuki i swoich upodobań artystycznych w życiu codziennym nie miało. A jednak społeczeństwo takie istnieje, a jest to właśnie nasze społeczeństwo. Nie mamy nic takiego coby, niosąc cechę artyzmu, wyrażało zarazem nasze plemienne upodobania i coby jednocześnie mogło być zubożeniem ogólnego dobra ludzkości. Nic, ani łyżki, ani miski!” — Tak pisał przed kilkunastu jeszcze laty St. Witkiewicz, jeden z największych krzewicieli sztuki stosowanej rodzimej.

Prace i starania, mniej lub więcej usilnie prowadzone w tym kierunku przez artystów i ludzi dobrej woli, rozumiejących, jak ważnym czynnikiem w życiu kulturalnym każdego narodu jest stworzenie własnego stylu, uwieńczone zostały rezultatem takim, że dzisiaj już dają się spostrzegać coraz częściej motywy swojskie, stosowane w ozdobnictwie reklamowem, wydawniczym, galanterji introligatorskiej, zabawkarstwie i t. p. drobiazgach; rzadziej w umeblowaniu, malarstwie pokojowem i wogóle w zastosowaniu składającym się na większą całość. Chociaż i tu były i są porywy szlachetne, idejowe, rozbijające się niestety najczęściej o



Teka dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Lwowa dla księcia Adama Sapiehy, wykonana w introligatorni Getritza we Lwowie, w barwnej mozaice skórzanej, otoczona rznętym w metalu łańcuchem. Projektował na motywach krajowych prof. E. Pietsch.

obojętność, a jeszcze częściej o kieszenie ogółu. Gdyż biorą się do propagandy swojskiej prawie zawsze ludzie gorącego serca, ale mało zasobni w zimny kapitał; rzecz zaś przystępna w cenie musi być produkowana — aby była przystępną — w masie, przez co taniością wytwarza sobie zbyt i jest panią położenia. U nas dzieje się jeszcze przeciwnie. Weźmy dla przykładu chociażby kilimy, zdaje mi się p. Czarneckiej, znajdujące się na ostatnim pokazie rzemieślniczym w Radomiu — były bardzo ładne, ale w cenie dla naszej większości nieprzystępne. Tem wszakże zrażać się nie powinniśmy, bo to jest zwykła do pewnego stopnia kolej rzeczy: zainteresowanie tworzy zbyt, zbyt pociąga kapitał i wytwarza tem samem ułatwioną produkcję, ułatwienie produkcji wpływa na zniżkę cen i cel zostaje osiągnięty. A więc popierajmy wszystko, co ma na sobie cechę swojskości, jednocześnie kształćmy się i poznawajmy gruntownie i drobiazgowo cechy onej swojskości, abyśmy nie tworzyli, jak się również nieraz zdarza, dziwolągów pod nazwą swojską.

Motywami najbardziej naszymi są wycinanki i ornament ludowy. Każda dzielnica Polski ma w jednych i drugich pe-

wien rys odmienny, niemniej wszakże nie przestaje być on ogólnie polskim.

Dzisiaj dajemy luźnie, jako w pewnym rodzaju wzór tego, co czynić zamierzamy, rysunek kafli, osnuty przez p. Wal. Krysińskiego na motywach ludowych Pokucia, oraz tekę dyplomu honorowego obywatela m. Lwowa, ofiarowaną ks. Adamowi Sapieżę, wykonaną zaś według projektu prof. E. Pietsch'a, opartego na motywach ludowych wschodnio-galicyjskich. W dalszym ciągu będziemy zamieszczali motywy i projekty bardziej zgrupowane rozmaitych działów rzemiosła i przemysłu — artystycznego w zakresie sztuki stosowanej swojskiej. Nie będzie to, rozumie się, pomoc wyczerpująca prowadzona w szerokich rozmiarach, bo na to nie pozwalają nam ani środki, jakimi obecnie rozporządzamy, ani rozmiary zaledwie rozpoczynającego swe istnienie wydawnictwa; tembardziej, że i zdobyć techniczno-zawodowych zaniedbywać nie chcemy. Jednem słowem — czynić będziemy wszystko, w miarę możności, aby nasz przemysł i rzemiosło pchnąć na zakreślone tory, a nie wątpimy, iż nasze starania znajdą oddźwięk. — w poparciu i uznaniu ogółu.

W sprawie gromadzenia materiałów dla Polskiego Archiwum Wojennego we Lwowie.

Na ręce znanego w szerokich kołach naszego miasta, skrzętnego zbieracza pamiątek naszej przeszłości, autora tak cennych, zwłaszcza dzisiaj, Monografji kościołów Dyecezyi Sandomierskiej, hojnego założyciela muzeum w Radomiu, byłego prefekta szkół miejscowych, a obecnie proboszcza parafji Borkowice, księdza Jana Wiśniewskiego, została przesłana odezwa Komitetu Polskiego Archiwum Wojennego w sprawie wyrażonej w nagłówku. Cel sam za siebie mówi; uzupełnia odezwa poniżej, w przedruku za-

mieszczona. Wyjaśniają zaś słowa własne Sz. ks. Proboszcza, dołączone do odpisu, które również zamieszczamy dosłownie, uważając, że te najlepiej wyjaśnią i zachęcą ludzi, pragnących przysłużyć się do upamiętnienia w historii naszej rodzimej i świata — czasów, przeżywanych przez nas od początku wojny.

Redakcja „Brzasku“ ze swej strony chętnie służy dodatkowemi wyjaśnieniami — w godzinach redakcyjnych, a nawet pośrednictwem — w granicach możliwości.

KOMITET
POLSKIEGO ARCHIWUM
WOJENNEGO
Lwów
Małackiego 5.

Kopja odezwy do
ks. Jana Wiśniewskiego.

Wyjaśnienia ks. Jana Wiśniewskiego,
dołączone do odpisu z odezwy.

Przewielebny Księżu!

Od początków b. r. (1915) istnieje i rozwija się Polskie Archiwum Wojenne, w którym gromadzi się pamiątki i dokumenty, odnoszące się do udziału Polaków w wojnie światowej.

Dołączone druki wyjaśniają Przewielebnemu Księdzu bliżej nasze cele i zasady na których oparła się organizacja naszej instytucji oraz zakres zadań do których urzeczywistnienia ona zamierza. Zataczając coraz szersze kręgi, organizacja ta rozwija stale sieć komitetów i delegatur lokalnych, mających na miejscu gromadzić materiały dla P. A. W. Z kolei pragnęlibyśmy utworzyć ekspozyturę w Radomiu gdyż brak materiałów z tego miasta i okolicy stanowiłby w całości zbiorów dotkliwą lukę.

W tym celu ośmielamy się zwrócić do Przewielebnego Księdza, którego działalność w dziedzinie archiwalno-muzealnej powszechnie jest znana, z gorącą prośbą o przyjęcie delegatury na Radom, ewentualnie o założenie miejscowego Komitetu Archiwum Wojennego. Nie wątpiąc, że Przewielebny Ksiądz w zrozumieniu doniosłości naszych celów raczy przychylić się do prośby naszej, oczekujemy życzliwej odpowiedzi.

Kreśląc się z najgłębszym szacunkiem
Za

M. P.

Dr. Władysław Semkowicz
Przewodniczący Zarządu

Mieczysław Kwiatkowski
Zastępca Sekretarza

„Dołączone druki“, o których dr. Semkowicz pisze, odesłałem na ręce prezesa Krajoznawstwa p. Wicherkiewicza, dyrektora Banku Łódzkiego. Pan Gruszczyński mu to odda.

Sprawa bardzo ważna i zaszczyt dla mnie wielki. Niestety... nie wiele obecnie w Radomiu mogę zrobić będąc tyle mil od miasta wiejskim parochem. Radzę jednak ująć tę sprawę w dzielne ręce, dać odezwę do obywateli aby nadsyłali szczerze, bezpretensjonalne opisy tego, co ich skóra przeszła, co się działo ciekawego, strasznego, zgubnego czy pożytecznego w ich okolicy, aby każdy kąt naszej ziemi był dobrze opisany. To wszystko zebrać, raczej zbierać, i w miarę napływu materiałów okazujnie do „Komitetu P. Ar. Woj. we Lwowie“ posyłać.

Zebrać wydawnictwa z czasu wojny lokalne, N-ry Gazety, pamiątki, afisze które pewnie drukarnie miejscowe mają, afisze wystawy, bilety wejścia, bibułki z orłami na rzecz Szkoły (dzień szkoły) i odesłać do Lwowa. Spisywać ceny różnych artykuł. spożywczych i to ważne.

Nieocenione to będą materiały dla historyków teraz i później. Jeszcze raz najserdeczniej zachęcam Szanownych i Kochanych Radomian do pracy w tym kierunku.

Mnie by wyręczył dzielny ksiądz kanonik Rokoszy, który wiele dobrego w zachowaniu pamiątek polskich zdziałał: założył bowiem muzeum w Sandomierzu, perlę kościołów naszych: kościół ś. Jakuba w Sandomierzu umiejętnie odbudował, sporo pamiątek ocalił i opisał, jest autorem wielu prac literackich w tym kierunku.

Ks. Jan Wiśniewski.

Borkowice 4/XII 1916 r.

Przegląd polityczny.

Jednym z najbardziej sensacyjnych faktów, jeżeli tak nazwać można, było ustąpienie z końcem roku ubiegłego ze stanowiska głównodowodzącego armją rosyjską, gen. Ruzskiego i przypuszczalne objęcie po nim wakującego kierownictwa akcją przez gen. Pau, przybyłego z całym sztabem oficerów francuskich na front rosyjski.

Gen. Ruzski udaje się podobno na Kaukaz — czasowo dla wypoczynku.

Od świąt trwa śilna ofenzywa rosyjska, zwłaszcza na froncie bessarabskim i wschodnio-galicyjskim, doprowadzająca, według urzędowych komunikatów, do poważnych strat a niewielkich sukcesów — siły nacierające.

Na froncie francuskim, włoskim i bałkańskim, poza strzelaniną armatnią oraz mniej lub więcej oddziałowymi utarczkami pozycyjnymi, żadnych ważniejszych wypadków nie było.

O wiele więcej ożywioną czynność przejawiały floty powietrzne.

Zatarg z Grecją wskutek aresztowania i wywiezienia przez gen. Sarraill konsulów państw wojujących, według ostatnich telegramów zakończył się przywróceniem aresztowanym wolności.

Otwarcie izby greckiej ma nastąpić 17 stycznia

Miedzy rządami: Austro-Węgierskim i Niemieckim nastąpiło porozumienie w sprawie zastępstwa interesów, czyli przedstawicielstwa wzajemnego w Warszawie i okupowanych miejscowościach Królestwa.

Kongres narodowy francuskiej partji socjalistycznej 2736 głosami przeciw 76, pomiędzy innemi uchwałami wypowiedział się za dalszem popieraniem wojny, przyczem zaznaczył, że „Uciśnione narody europejskie mają odzyskać swobodę rozporządzania sobą“. Rezolucja wzywa dalej rządy sprzymierzone, aby wyrzekły się polityki zaborczej i trzymały się ściśle zasady narodowościowej.

Parlament angielski w pierwszym czytaniu uchwalił większością 403 przeciw 105 głosami — powszechną służbę wojskową.

W Rumunji zaczynają przemawiać za neutralnością sfery dotychczas jej przeciwnie.

W Finlandji ukazem cesarskim sejm został odroczony do okresu powojennego, rzekomo z tej racji, że Finlandja jest uważaną za teren działań wojennych

Antagonizm pomiędzy prawicowcami i grupami postępowymi wzrasta w Rosji nieomal z dniem każdym. Jedni drugim zarzucają zdradę i karjerowiczowstwo. Na prawicę nawet rząd patrzy podejrzliwie.

W Chinach wybuchła rewolucja. Prowincje Junnan i Kwangsi ogłosiły swą niezawisłość autonomiczną. Rządy tych, pragnące utrzymać charakter rządu krajem, odrzucony przez Juanszikaja, notyfikowały swe powstanie konsulatom obcych mocarstw.

Juanszikaj, dzisiejszy prezydent Chin, jak wiadomo dąży do objęcia władzy cesarskiej.

Kronika

MIEJSCOWA:

Z Resursy Rzemieślniczej. Z dniem noworocznym Resursa otworzyła, po przerwie kilkunastomiesięcznej, podwoje dla swych członków i wprowadzanych

przez nich gości. Rozpoczyna życie — pracy i organizowania się, jakby na nowo. Będzie urządzała odczyty, pogadanki dyskusje i t. p. kształcące i pouczające, wykłady i zebrania. Pragnie zorganizo-

wać orkiestrę amatorską, jeżeli to będzie możebe składającą się z grona uczni rzemieślniczych. Od czasu do czasu odbędzie się jakie przedstawienie lub koncert; ustawione zostały dwa bilardy, do użytku są również szachy, warcaby, domino i inne gry towarzyskie; otwarto czytelnię pism, jednym słowem — Zarząd wszystko czyni, aby pobudzić instytucję do nowego życia, Starania zaś, o ile się to daje spostrzedz w ciągu pierwszych dni, nie idą na marne i nadzieje stałego rozwoju — nie zawiodą.

Postanowieniem Zarządu mają prawo wejścia do lokalu tylko: członkowie, którzy zaopatrzyli się w bilety członkowskie na rok bieżący, ich najbliższe rodziny i wprowadzeni goście jedynie za rekomendacją członka oraz opłatą kop. 20 — każdorazowo od osoby.

Osoby, będące dawniej członkami Resursy i życzące obecnie zapisać się w poczet tychże, kosztów wpisowego nie ponoszą.

Pożądane jest wielce zapisywanie uczniów przez majstrów, przy opłacie minimalnej, a korzyściach wielkich, bo dających młodzieży rzemieślniczej otoczenie, kształtujące je i urabiające na ludzi pożytecznych narodowi i ludzkości.

Również bardzo mile widziane są Panie-członkinie Resursy oraz żony i siostry członków.

Odczyt D-ra St. Kelles-Krauza o zadaniu i celach higieny społecznej odbył się w niedzielę ubiegłą przy szczelnie zapelnionej przez słuchaczy sali Resursy Rzemieślniczej. D-r Kelles-Krauz jest doskonale znanym Radomiowi ze swych dążeń populizatorskich; i tym razem treść wykładu nie odbiegła ogólnym charakterem od innych. Prelegient jedynie informował pobieżnie, a jednak wszyscy rozumieć dobrze, o co rzecz idzie. Higiena społeczna ma na celu współdziałanie ludzkości i zachęcanie tej do wyteżonych starań zwalczania jaknajenergiczniejszego zabójczo pleniących się chorób zakaźnych, przekazujących zarazki zwyrodnienia na pokolenia dalsze. Człowiek pozbawiony

zdrowia nie może być szczęśliwym; higiena społeczna darząc zdrowiem, darzy szczęściem — jedynym wytycznym celem istnienia człowieka. Największymi wrogami ludzkości są: choroby weneryczne, gruźlica i alkoholizm. Pierwsze dają się usunąć bez szkodliwych wielce następstw, jeżeli kuracja jest rozpoczęta w czasie samego zaccęcia. Druga plaga, istotnie społeczna, bo zabierająca najczęściej jednostki najlepsze, wskutek wycięczenia organizmu i braku środków na jego podźwignięcie, jest znacznie trudniejszą do opanowania, ale wiedza lekarska i tu daje sobie często radę, naturalnie przy zastosowaniu czynników, propagowanych przez higienę społeczną. Najwięcej wszakże szkodliwym, jest alkoholizm, ale tutaj prędzej człowiek sam sobie pomóc może, niż sztuka lekarska. Wogóle higiena jest tak niepopularną nawet w środowisku inteligencji, że chorób byłoby o połowę mniej, a zwalczanie, przychodziłoby z daleko większą łatwością, gdybyśmy starali się rozumieć i badać co czynić należy: aby być zdrowym — aby sobie zapewnić szczęście. Prelegientowi dziękowano gorącymi oklaskami.

Odczyt poprzedziło *Słowo wstępne*, wygłoszone ze swadą oratorską przez *D-ra Henryka Fidlera*. Mówca rzucił rys przypomnienia działalności Uniwersytetu Ludowego i grupy ludzi, w następstwie rozbitych, stojących przy nim. W słowach malowała się gorycz i nadzieja — naprzemian, zakończone zapowiedzią rozpoczęcia pracy w organizacji zupełnie odrębnej od istniejących, pod hasłem demokratyzacji wiedzy.

ZAMIEJSCOWA:

Lublin. „Głos lubelski“ donosi: Lublin od 5 tygodni pozbawiony jest nafty. -Warsztaty od zmroku nie są czynne, również ulegają przerwie po zachodzie słońca praca w biurach i lekcje w szkołach, w sklepach tak ciemno przy świecach, że nie widać towarów. Schody w większości domów wcale nie są oświetlone.

Według obliczeń, Lublin wraz z przedmieściami ma około 113,000 mieszkańców, którzy w ciągu zimowych miesięcy potrzebują 25 — 30 cystern nafty miesięcznie. Tymczasem od początku listopada r. z. ani zadatkowane w Wiedniu przez przedstawicieli miasta cysterny, ani też nafta dla firmy Br. Nobel, związanej z miastem umową nie nadchodzi. W tej kwestji zwrócono się do generał-gubernatora Dillera, który polecił biuro rozdzielniczemu zapewnić miastu odpowiednią ilość nafty z pominięciem handlarzy spekulantów.

Założenie nowego gimnazjum polskiego w Mińsku. *Ilust. Kur. Codz.* notuje: Rosyjski minister oświaty, hrabia Ignatiew, udzielił koncesji Jerzemu Czapskiemu na założenie w Mińsku siedmio-klasowego gimnazjum polskiego i dwóch szkół początkowych z językiem wykładowym polskim.

Polski „Czerwony Krzyż“ w Szwajcarii. Z Berna szwajcarskiego donoszą: „Dzięki staraniom Karola hr. Potulickiego utworzono przy międzynarodowym Komitecie Czerwonego Krzyża w Genewie odrębny oddział polski. Prezydent międzynarodowego Krzyża, Gustave Ador, w piśmie do hr. Potulickiego przedstawia, że w myśl wyrażonego życzenia utworzono ten oddział dla ułatwienia porozumienia się polskich komitetów Czerwonego Krzyża w różnych państwach wojujących. Korespondencję odnośną należy przeto odtąd kierować pod adresem: „Comite International de la Croix Rouge—Section Polonaise Geneve“.

Główna rada opiekuńcza utworzyła się w Warszawie staraniem osób stojących przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem celem jej jest działalność filantropijna, lecz oparta na wyszukiwaniu źródeł zarobków, kredytu, kooperatywnej akcji i t. p. czynnikach, nie dopuszczających by ludność musiała wyciągać rękę po jałmużnę. A przynajmniej aby liczba tych była jaknajmniejszą.

Prowadzić pracę swoją może na całym obszarze Królestwa, okupowanym przez armję niemiecką.

Na czele, w charakterze zarządu Rady Głównej stoją pp.: hr. Adam Ronikier

(prezes), Stanisław Lubomirski, Stanisław Staniszewski, Feliks Wojewódzki i Antoni Olszewski. Współpracownikami ich będą pp.: Zygmunt Chmielewski, Zygmunt Chrzanowski, Stanisław Czekanowski, Stanisław Dzierzbicki, Ludwik Górski, Jan Heurich, Marjan Kiniorski, Antoni Marylski, hr. Wojciech Roztworowski, Stanisław Skarbiński, Stanisław Troetzer, Antoni Wieniawski, Andrzej Wierzbicki i prof. Kowalski.

Poznański komitet ratunkowy przyrzekł Radzie jednorazową pomoc w wysokości 300,000 marek i miesięczną po 100,000 mk.

Rzemieślnicy-Chrześcianie warszawscy zaczynają pracę, o czym komunikuje *Gazeta Poranna* w słowach następujących: Zapoczątkowane przez Związek Rzemieślników-Chrześcijan zebrania starszych i podstarszych, w celu prowadzenia wspólnej pracy, ze szczególnem uwzględnieniem spraw zawodowych, jedną sobie coraz więcej zwolenników z pomiędzy zainteresowanych. Następne zebranie wyznaczono, ze względu na okres poświąteczny, dopiero na 17 b. m. Dwie sprawy: ankiety, w celu założenia biura informacyjnego o źródłach wytwórczości rzemieślniczej i zwrotu domu pracy z fundacji Staszica, zajętego na szpital Wolski, omówione na poprzednich zebraniach są obecnie w toku.

Kalendarz gregorjański zaprowadzono w Wilnie jako też czas środkowo-europejski.

Skazanie studentów. Prezydent policji m. Warszawy obwieszcza, iż studenci Jan Wolski i Aleksander Hertz z Warszawy za założenie wbrew prawu w październiku r. b. Towarzystwa Niepodległości „Filaretia“ i „Unii Towarzystw Młodzieży Niepodległości“, zostali skazani na 6 miesięcy więzienia i na zesłanie do obozu jeńców. Towarzystwa wymienione władza rozwiązała.

Gothajski kalendarz na rok 1916, właśnie wydany, jak zaznacza *Dziennik Poznański*, zestawia nazwiska poległych w tej wojnie członków rodzin z tytułem hrabiowskim. Spis nazwisk zajmuje 15 stron druku. Z rodzin najbardziej dotkniętych wymienia rodzinę hr. Dohna, która straciła pięciu członków, rodzinę hr. Schwerinów, rodzinę

hr. Matuschka, która straciła czterech członków, poległ admirał hr. Spee z dwoma synami i inni. Lista strat najstarszych rodzin szlacheckich obejmuje 40 stron druku.

Zrównanie świąt. *Tyg. Ilustrowany*, skąd czerpiemy niniejszą wiadomość, zaznacza, że władze niemieckie zawiadomiły zarząd m. Warszawy, iż wszystkie uroczyste święta katolickie będą obchodzone na równi z niemieckimi.

Z Opatowa donosi *D. W. Zgt*: Śród ludności rozpowszechniane są, przeważnie przez handlarzy żydów, liczne pogłoski fałszywe, że władze wojskowe austriackie mają odebrać włościanom kozuchy, futra i buty, że Rosjanie wrócą niedługo i pieniądze austriackie stracą wartość i t. d. Wszystkie te pogłoski mają na celu skłonienie ludności do wyprzedaży handlarzom swojego mienia i wyzbywania się pieniędzy austriackich niż ich wartości.

Szkoła z wykładami polskimi, rosyjskimi i litewskimi. *Dziennik Poznański* pisze: Do gazet piotrogrodzkich komunikują

z Mińska, iż w osadzie Ratomce, znajdującej się w bezpośredniej okolicy miasta, otworzono dla uchodźców ziemi suwalskiej, grodzieńskiej i wileńskiej nową szkołę z wykładami w języku polskim, rosyjskim i litewskim. Nowy zakład szkolny zorganizowano za pośrednictwem warszawskiego komitetu obywatelskiego, który wysłał do Ratomki swych specjalnych przedstawicieli.

Zakaz wywozu gumy do Niemiec. „Times” donosi z Waszyngtonu: Wywóz gumy dla celów leczniczych do Niemiec został zakazany, ponieważ Anglja sprzeciwiła się temu wywozowi.

Odpowiedzi Redakcji.

W-mu Ks. Proboszczowi J. Wiśniewskiemu w Borkowicach. Z materiałów nadesłanych skorzystaliśmy i serdecznie za nie wdzięczni jesteśmy. Polecamy się gorąco dalszej pamięci W-go Ks. Proboszcza.

Panu M. Pomorskiemu w Radomiu. Odległość czasu spełnionego faktu i pewne dodatkowe przyczyny nie pozwoliły nam na zamieszczenie listy, która jest w Redakcji i może być odebrana w godzinach przyjęć.

Humor i Satyra.

Wieprz i ludzie.

— *Na co człowiek żyje?* — *pytał ktoś sąsiada.*
— *By się najadł, napił* — *sąsiad odpowiada.*
Na to wieprz, stojący w błocie przy korycie:
— *A czy człowiek również zda się na zabicie?...*

Perpetuum mobile.

Silny gniece słabego,
Słaby szuka słabszego.
Najstabsi zaś — zbiorowi —
Silnego zgnieść gotowi.

Warunki przedpłaty:

Na miejscu:	rocznie . .	kor. 8 lub rb. 4,
	półrocznie	kor. 4 lub rb. 2,
	kwartalnie	kor. 2 lub rb. 1,
	miesięcznie	hal. 70 lub kop. 35.
Z przesyłką:	rocznie . .	kor. 10 lub rb. 5.
	półrocznie	kor. 5 lub rb. 2,50,
	kwartalnie	kor. 2,50 lub rb. 1,25.
	rocznie . .	kor. 12 lub rb. 6.
Za granicą:	półrocznie	kor. 6 lub rb. 3,
	kwartalnie	kor. 3 lub rb. 1,50
Egzemplarz pojedynczy hal. 20 kop. 10.		

Ceny ogłoszeń.

1 i 2 strony po kor. 72 lub rb. 36; 3 i 4 po kor. 60 lub rb. 30; pół strony o połowę mniej i t. d. aż do 1/32 strony. W tekście strona kor. 80 lub rb. 40. Część strony odpowiednio procentowo jak pierwsze i ostatnie. Marginesy po kor. 8 i 10 lub rb. 4 i 5. Rzemieślnikom i ogłaszającym się wielokrotnie udziela się odpowiednio procentowe ustępstwa.

Redakcja i Administracja

mieszczą się przy ul. Górki-Lubelskie 1. 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej). Otwarte są tymczasowo od g. 11—1 w południe i od 6—8 wieczorem — codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych.

Redaktor i Wydawca Hieronim Sipowicz.

Druk i Lit. „J. K. Trzebiński”—Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.